

MARKA NIEMIECKA SPADŁA DO 9-CIU MILJONÓW ZA 1 DOLARA

Fabryki w całych Niemczech są zamykane

BAWARJA ZAMIERZA ODERWAĆ SIĘ OD NIEMIEC
W PRZYSZŁYM TYGODNIU

BERLIN, 30 sierpnia. — Wartość marki niemieckiej znowu po czynna się gwałtownie zmniejszać po ostatnich nieudanych próbach nawiązania rokowań z Francją. W celu załatwienia sprawy odškodowań, zapowiedzi polubownego załatwienia tego sporu po objęciu rządu przez nowego kanclerza Stresemanna stały się powodzeniem pewnego zrównoważenia na kilka dni gwałtownego spadku marki niemieckiej. Z chwilą jednak urzędowego zaprzeczenia ze strony kanclerza Stresemanna, jakoby Niemcy zamierzali zaprzestać w Ruhr bieżącego oporu i starać się o nawiązanie rokowań z Francją, poczęła marka niemiecka gwałtownie w dół spadać jak z 9,000,000 na giełdach

zagranicznych za amerykańskiego dolara. Na domiar kryzysu polityczno-finansowego reakcyjniści bawarscy zapowiedzieli na 2-go września oderwanie Bawarii od związku z Republiką Niemiecką. Zbrojnie oddziały południowo-niemieckich faszystów otwarcie przygotowują się do utworzenia nowego południowego państwa niemieckiego, nie napotykając z nikąd na żadne przeszkody. Ładność Bawarii znuzona bezustannym kryzysem popiera plan przywódcy faszystów południowo-niemieckich, Hitlera, który już wyznaczył granice przyszłego południowego państwa niemieckiego.

GUB. G. PINCHOT PRZYJMUJE GÓRNIKOM 10 PROCENT PODWYŻKI

Właściciele zwalnia od przymusu ściągania opłat unijnych

HARRISBURG, 30 sierpnia. — Gubernator Pinchot przedstawił wczoraj przedstawicielom górników węglowych i właścicielom kopalń następujące warunki dla uniknięcia strajku węglowego: 1) Uznanie przez właścicieli kopalń 8 godzinowego dnia pracy, jako obowiązującego. 2) Podwyżkę ogólną 10 procent dotychczasowej zapłaty dla wszystkich górników węglowych. 3) Pełne uznanie unii przez właścicieli kopalń, bez zmuszania właścicieli kopalń do uznania systemu „check off” ale przynależności unii prawa do kolektowania opłat unijnych podczas wypłaty. 4) Całkowite uznanie zasady za wierania dobrowoli unii. Do powyższych warunków gubernator Pinchot proponuje ohydliwym stronom dla załatwienia kwestii systemu „check off” wybór odpowiedni dla obu stron sądzącego polubownie go bez prawa głosu i wydawania decyzji. Jeżeli i wtedy nie mogliby się pogodzić, sprzy pomędzy górnika-
mi i właścicielami kopalni mia być oddany do trybunału rozjemczego, który ma mieć wyłączenie władzy, do szybkiego załatwienia sporu węglowego. Przedstawiciele górników i właściciele kopalni mają się zastanowić nad przedłożeniem im przez gubernatora warunkami i dać odpowiedź w piątek w południe — gdy się zbiorą na nową konferencję. Proponowaną przez siebie podwyżkę, gubernator Pinchot potęga właścicielom kopalń dać ze swoich dotychczasowych dochodów nie podwyższając cen węgla.

**ODWAŻNY POLICJANT
RATUJE JAPONCZYKA
OD SAMOBÓJSTWA**
Rozbraja Japonezyka, broniącego się dwoma nożami i 4 stopowymi mieczem
NEW YORK, 30 sierpnia. — Policjant J. Dawson pełniący służbę w okolicy 50 ulicy i Park Ave., został zaalarmowany przez Japonezyka Matsudę zamierzającego pójść do domu z bronią. Prześlany Japonezyk w biegu z policjantem od swojego domu, poinformował Dawsona, że w mieszkaniu drugi Japonezyk widocznie w przystępie pomieszczenia zmyślnego zabiera się do popienienia japońskiego samobójstwa harakiri — przez rozcięcie brzucha. Dawson wbiegłszy do domu zastał drzwiczki otwarte przez Japonezyka, który



Gubernator stanu Pensylwanja Pinchot (z lewej) i John Hays Hammond (z prawej) przybyli do Białego Domu, aby konferować z Prezydentem Coolidge w sprawie obecnej sytuacji węglowej

AMERYKAŃSKA FLOTA WOJENNA W GDAŃSKU

ADMIRAŁ ANDREWS GOŚCIEM POLSKI, PRZYBYŁ
WRAZ ZE SZTABEM
DO WARSZAWY

(Polska Agencja Telegraficzna)
WARSZAWA, 30 sierpnia. — Amerykański okręt wojenny „Pittsburgh” przybył na wody Polski we wtorek po czym zawinął do portu w Gdańsku. Komendant amerykańskiej floty wojennej na wodach europejskich, wiceadmirał Andrews wraz ze swoim sztabem złożył wizytę komandorowi generałowi Marawskiemu który po południu w towarzystwie admirała Porembskiego rewiżyował admirała Andrews na pokładzie okrętu „Pittsburgh”. Następnie nastąpiły wizyty pomiędzy wiceadmirałem Andrews a dowódcą wojkowej floty polskiej komandorem Świrskim. Na zaproszenie rząd polski wiceadmirał Andrews udał się wraz ze swoim sztabem w odwiedziny do Warszawy, dokąd przybył we środę w nocy.

Francuzi opuszczają Turcję
PARYŻ, 30 sierpnia. — Wojska francuskie przed terminem wyznaczonym na 1 października mogą opuścić Turcję, gdzie przebywali od czasu zakończenia wojny wszechświatowej.

Kapitałisci niemieccy postanowili wznović pracę w Ruhr

W razie niemożliwości załatwienia sporu z Francją w Niemczech zostanie ogłoszona dyktatura

BERLIN, 30 sierpnia. — Przemysłowcy niemieccy Stinnes, Thyssen i von Hamel postanowili przystąpić do otwarcia fabryk w Ruhr jako zapowiedź zapowiadanych rokowań pomiędzy rządem niemieckim i Francją dla załatwienia sporu odškodowań. Jeżeli rokowania z Niemcami nie dadzą żądanych rezultatów, kapitałisci, Stinnes, Thyssen i Hamel na czele ogłoszą dyktaturę w Niemczech z bytym następcą tronu Wilhelmem na czele.

Oryginalny samobójca
NEW YORK, 24 sierpnia. — Samuel Gruber zamieszkały nr. 308 Ellery ulica, Brooklyn, cierpiący na rozstrój nerwowy, przedłożył się w jakiejś niewytłumaczalnej sposób do próbnego bitura na 24 pięt-

**Przeciw-wojenny strajk
w Hiszpanji**

CORUNNA, Hiszpanja, 30 sierpnia. — W północno zachodniej Hiszpanji wybuchł generalny strajk przeciw dalszemu prowadzeniu wojny przez Hiszpanję w Marokko. W całej prowincji ustała wszelka praca; sklepy zostały zamknięte, tramwaje i pociski przestały kursować.

METROPOLITA A. SZEPTYCKI INTERNOWANY

NIE ZGODZIŁ SIĘ NA UZNANIE PRZYNALŻNOŚCI
GALICJI WSCHODNIEJ DO POLSKI

WARSZAWA, 30 sierpnia. — W ubiegłą sobotę aresztowano metropolitę grecko-katolickiego kościoła, Andrzeja Szeptyckiego, gie dy ten starał się przekroczyć granice Polski. Metropolita Szeptycki, którego obrat był ministrem polskim, jest oskarżony o zachowanie do ruchu niepodległościowego we Wschodniej Małopolsce. Szeptycki nie zastosował się do żądań polskich. Wobec tego został internowany w klasztorze Szarytek w Poznaniu.

„Call” organ ameryk. partji soc.
pod nowym zarządem

NEW YORK, 30 sierpnia. — Organ amerykańskiej partji socjalistycznej na Wschodzie „Call” przeszedł na własność nowego zorganizowanego stowarzyszenia robotniczego Labor Press Association. Właścicielem pisma są wszystkie wybitniejsze unie robotnicze przez zakupienie udziałów. Na przyszłość „Call” będzie prowadzony w duchu amerykańskiego robotniczego, bez zabarwienia międzynarodowego. Nowy zarząd i sztab redakcyjny na przyszłość jest następujący: Evans Clark, zarządca; Thomas, redaktor naczelny; Blankenhorn, redaktor zarządzający.

**RZĄD TURCCKI ZNOSI
PRAWO PROHIBICJI**

KONSTANTYNOPOL, 30 sierpnia. — W turkiewskim zgromadzeniu Narodowym 50 posłów wniosło projekt do prawa o celu modyfikacji... dotychczasowego prawa prohibicji, które zabrania w Turcji wyrobu i sprzedaży napojów alkoholizacyjnych. Przedłożony projekt do prawa przewiduje zakaz sprzedawania trunków alkoholizacyjnych w hotelach publicznych, oddaje sprzedaż trunków w monopol rządu. Wszystkie wyniki napojów alkoholizacyjnych będą zamknięte. Tylko napoje alkoholizacyjne wyrażone w Turcji będą mogły być sprzedawane, przywóz napojów zagranicznych będzie surowo wzbroniony.

Włochy przesłały Grecji groźne ultimatum

BOLSZEWICY PRZECIWI
WYWOŁANIU
NOWEJ WOJNY

OBAWIAJĄ SIĘ, ŻE ALJANCY
ZAJMĄ NIEMCY

MOSKWA, 30 sierpnia. — Moskiewski sowiet po wysłuchaniu sprawozdania Selsobona-Radka o położeniu międzynarodowym, uchwalił rezolucję wyzywającą rząd do powzięcia wszystkich możliwych kroków, by nie dopuścić, aby obecny stan rzeczy w Niemczech przemienił się w nową wojnę wszechświatową. Polityka państwa aljancji której wznowienie nowej wojny. Zajeźmie Niemiec przez aljantów, będzie wstępem do nowej wojny przeciw bolszewickiej Rosji.

Ambitne plany królowej rumuńskiej

LONDYN, 27 sierpnia. — Królowa rumuńska Maria zakreśliła sobie ambitny plan wyniesienia swojej dynastii na pierwsze stanowisko w Europie, pozbawionej w obecnych czasach starych dynastii. Między innymi królowa rumuńska marzy o wprowadzeniu na tron Albanii swego młodego syna Mikołaja, by w ten sposób pokonać się ze wszystkimi dy nastajami panującymi na półwyspie Bałkańskim.

Córki królowej rumuńskiej zasiadają już na tronie Serbji, Grecji, a w najbliższym czasie nastąpić ma koronacja królowej rumuńskiej Heleny zostającej zaręczoną z królem Bułgarii Dorysem. Przez związki małżeńskie królowej rumuńskiej z królem bułgarskim i przez uzyskanie tronu albańskiego przez królewicza rumuńskiego, królowa rodzina rumuńska będzie się starła doprowadzić do ściślejszego zbliżenia pomiędzy wszystkimi państwami bałkańskimi w formie federacji dla wspólnej obrony interesów państw bałkańskich wobec odrodzenia się militarnego potęgi Nowej Turcji.

Kapitałisci amerykańscy tracą koncesje nabyte w Turcji

Dostaną 300,000 odszkodowania i 10 procent dochodu z utraconych koncesji

OTTAWA, 30 sierpnia. — Wszecławiatowe koncesje otrzymane od rządu turkiewskiego przez amerykańską firmę Admiralty Colly Chester zostały przyznane przez międzynarodowy sąd polubowny angielskiej firmie Kennedy z siedzibą w Kanadzie. Amerykanie zażyczyli się swoich praw do koncesji otrzymanych i jako zwrot poniesionych w związku z otrzymaniem koncesjami kosztów otrzymają 300,000 dolarów i 10 procent w ogólnych zyskach zdobytych przez nowych właścicieli koncesji.

25-letni jubileusz królowej holenderskiej

HAGA, 30 sierpnia. — Królowa holenderska Wilhelmina obchodzi w dniu dzisiejszym 25-letni jubileusz swego wstąpienia na tron Holandji. Z okazji uroczystego jubileuszu, królowa przesyła na uroczystej audencji cały korpus dyplomatyczny. Przedstawiciele polubownych państw

50 MILJONÓW LIR ODSZKODOWANIA ZA ZABICIE WŁOSKIEJ MISJI

Włoska flota wojenna otrzymała rozkaz wyjechać na wody greckie

GRECJA UWAŻA ŻĄDANIA WŁOSKIE ZA OBRZĘD I ZACZEPKĘ WOJENNĄ

ATENY, 30 sierpnia. — Rząd włoski premiera Mussoliniego wysłał do Grecji katerygiczne ultimatum domagające się odpowiedzi w 24 godzinach. Rząd włoski żąda 50,000,000 lirów odszkodowania za zabicie włoskiej misji wojkowej oraz przeprowadzenia energicznego śledztwa z udziałem przedstawiciela włoskiego. Na poręczenie włoskiego rządu włoski wysłał na wody greckie swoją flotę wojenną. Rząd grecki w odpowiedzi na włoskie ultimatum wyraził głęboką współczucie z powodu tragicznego wypadku zamordowania na terytorium greckim członków włoskiej komendy granicznej, odświeżając gotowość wyszukania sprawców zbrodni i najsurowszego ich ukarania, oraz zapłacenia takiej sumy odszkodowania, jaka jest przyjęta w takich wypadkach o charakterze międzynarodowym.

Rząd grecki żądania włoskie zawarte w ultimatum 50,000,000 lirów i obecność przedstawiciela rządu włoskiego przy ściganiu morderców i sądownictwie ich przez sądy greckie uznał za uciążliwą godność Grecji i odmówił ich przyjęcia. Ultimatum włoskie do Grecji wywołało wielkie niezapokojenie w Europie, a szczególnie w państwach aljancji, które obawiają się, by spór grecko włoski nie stał się iskrą na nagromdzone prochy nowych nienawiści narodowych. Grecja pewna poparcia Jugosławii, mającej niekiedy niekorzystne porównania z Włochami, wcale się nie przeraża włoskim ultimatum, szczególnie po zatwierdzeniu przez Turcję aljancji grecko-turkiewskiego traktatu pokoju, który zapewnił Grecji pokój ze strony Turcji.

500 EMIGRANTÓW POLSKICH PRZYBYŁO NA OKRĘCIE „ESTONIA”, DO NEW YORKU

Z powodu wyczerpania kwoty emigranci wysiadą w sobotę

Śmierć amerykańskiej „kiszki”

LONDYN, 30 sierpnia. — Kolejną ofiarą Anstazją była amerykańska milionierka, wdowa po „królku bilansym” B. Leeds, zamężna od r. 1920 z ks. Krzysztofem bratem byłego króla Grecji Konstantynem — zmarła dzisiaj w Londynie skutkiem przeziębienia, wewnętrznej choroby i zaburzeń żołądkowych.

Orgie samochodowe
Gdy Zofia Geluńska zam. pnr. 90 — 20 ulicyjechała w samocho-
dzie ciężarówką straciła róg
nową i wypadła z siedzenia na
bruk ulicy. Padając, niecierpiła
w kobieta doznała zwichnięcia
prawej nogi i znajduje się w szpi-
talu Samaritan.

Wypadek powyższy miał miejsce na narożniku ulicy 17-lej i 8 Avenue.

Kongresmani Stanów Zjednoczonych w Polsce

Korespondencje kongresmana Freara i A. Johnsona do „New York American”

„U Prezydenta Wojciechowskiego”
„U Zbawcy Polski” (Józefa Piłsudskiego) i t. d.

W języku angielskim i w streszczeniu polskim. Zamieszczone będą

W NIEDZIELNEM WYDANIU „NOWEGO ŚWIATA”

„Moje wspomnienie o Gabrjelu Narutowiczu”

Wyjątek z broszury oddanej do druku

JÓZEF PILSUDSKI

„Byłem natychmiast po zajęciu z wizytą u p. G. Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal i powiedział: „Uprowadzono mnie, chciałem wziąć broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić”. Była w tem gorączka głęboka zawiedzonego w swych uczuciach człowieka. Odrzucał przypominając ci częste rozmowy z mną na temat mojej bezwzględności sądów... Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku.”

Wyrzucił na stół kupa listów i kopert.

— Patrz pan! — zawałał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimowy wszelkiego rodzaju, pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, pogrozek. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. G. Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony.

— A telefon? — zapytałam — dzwonki rozmyślnie popłatane, zapalania, zadawane udanym żydowskim akcentem, czy złażają się już u pana?

— Dokuczają już tem oddawna — zawałał — skąd pan wie o tem?

— Ależ, panie, ja byłem w Polsce naczelnikiem państwa i naczelnym Wodzem, więc wszę wlażył zewsząd. Zwykle rzeczy! To „narodowa robota”!

Istotnie było tak ze mną. Dodałem ostrzeżenie, że jeśli ma rodzinę lub wogóle przyjaciół, lub osoby, które kocha, to będą miały te same wszy na ubraniu i że nie należy nie sobie z tego robić, bo to najlepszy środek.

G. Narutowicz nie mógł się z tem pogodzić. Rzucił się, aż go musiałem uspokajać.

— Poczta brudy? — wołał. — Poczta brudy?

Nie chciałem potem wracać do tej sprawy i jak gdyby śpiąc z kołosa, ustąpił mi odrazu przy ustalaniu terminów, które przedtem tak często odkładał.

— Dla pana byłoby najlepiej wyjechać jak najprędzej — mówił mi, jakby na usprawiedliwienie. — Wyrzwał pan czter lata, nie sądziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, jak rok.

Nastawiałem na to, by zaraz przenieść się do Belwederu, gdzie będzie miał znaczące wygodnie, a ja będę mógł być spokojniejszy, gdyż z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuszczę, aby miejsce zamieszkania na wyższego reprezentanta Polski mogło się stać miejscem zajść ulicznych, przypominających dom publiczny. Odmówiłem. Ograniczyłem się do dnia straża dookoła jego domu.

Po objęciu odemnie władzy, G. Narutowicz wydał mi się nieco spokojniejszy. Spędziłem z nim w Belwederze dwa mie wieczory, podczas których omawiał ze mną całokształt spraw państwowych. Nie sądził, by w tej zaoginioniej sytuacji mógł utworzyć rząd parlamentarny. Rozmawiałem o wyborze jakiegoś byłego sędziego, który byłby dla niego przyzwoity, aby w tych warunkach Sejm był zdalny do owocnej pracy. Sądził, że trzeba pewnego czasu, by namierzyć się uspokoił i by normalnie życie nastąpiło. Nie chciał, by wojsko, które w większej ilości sprawdziłem do Warszawy, pokazywało się na ulicach, gdyż wialem nieprzewidywany wstręt do tego, by używać gwałtu i przemocy. Z pewną trwogą pytał mnie naprzykład o to, czy mi łatwo było zatwierdzać wyroki śmierci. Nie chciałem jednak, pomimo gorzkiej nauki, którą otrzymał, wzbudzić łagodnego optymizmu i jakiejś naiwnej wiary w szybką moralną naprawę ludzi. Pytałem mnie, czym w początkach swego urzędowania mniej surowo sądził o ludziach i czym już tak z Magdeburga przejechał bezwzględnie i nieufnie. A gdy mi powiedział, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego, byłem wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie, i że wraz z odrodzeniem Polski odradzą się poczucie i dusza polska, ucieszył się jak dziecko. Uchwycił się tych słów i ścisłając mi rękę, powtarzał po kilka razy:

— I niech pan wierzy, niech pan wierzy, to być nie może, by ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej pracy ludzkiej nie szanowano.

Ostatnim aktem, wzruszającym mnie delikatnością uczuć, aktem, którego mi trudno zapomnieć, była propozycja, bym z pomocą pokoi w Belwederze wybrał jeden mi najmiłszy. Chciał go zachować bez żadnej zmiany, tak, by on mu o mnie i o mojej pracy w Belwederze przypominał. A gdy mi wskazał mój pokój śpialny, w którym najczęściej chwile i najcięższe noce przebywałem, zaproponował mi odrazu, bym zostawił tam wszystkie swoje osobiste pamiątki i rzeczy, gdyż nie pozwolił stamtąd nie ruszyć dla zachowania o mnie pamięci.

Gdy mi pytał o zdrowie, mówił mi, że czuje się lepiej, że jednak wolałby czas pewien odpocząć i mieć możność spokojnego zastanowienia się nad sobą i nad swoją najbliższą pracą. Niepokoił się głównie myślą, że wojsko odczuć musi brak reprezentanta wojskowego w jego osobie. Mówił mi, że nawet w Szwajcarii odczuwają potrzebę munduru i zewnętrznych oznak, aby mieć poczucie, że wojsko ma istotnie przełożonych i dowódców.

We wszystkich rozmowach, które podczas tych dwóch wieczorów z nim prowadziłem, nie odczułem ani chwili, by przewidywał jakieś groźniejsze dla siebie następstwa. Co do mnie, gdy mój spóstrzeż kolo swego mieszkanka i że sam, co zawsze podlegające i ciemne figury o typie bolszewicko-narodowym, także się nieco uspokoiłem, przypuszczając, że dalej jestem wyłącznym celem „kreacji” roboty terrorystycznej.

Ostatniego wieczoru przed śmiercią G. Narutowicza nie byłem u niego. Zdecydowałem nie stwarzać wrażenia, że istnieje jakieś condonimium władzy i że G. Narutowicz bez mojej rady nie decyduje i nie postanawia. Naza jutro, gdy był w szałbie, w biurze historycznym, otrzymałem wiadomość o zamordowaniu prezydenta Narutowicza w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

Złamał ramię

Siedemnastoletni Stefan Starzyński, zam. pnr. 766 Brunswick Ave., jadąc na rowerze wzdłuż Brunswick Ave., uderzył w auto ciężarowe, którym kierował Kazimierz Krohn z 111 West Grand ul. i złamał sobie prawe ramię. Krohn zabrał ranego do szpitala św. Elzbiety.

Siedemnaście Gniazdo

Jednym z najciekawszych towarzystw polskich w naszym mieście, jest bez zaprzeczania 17-letnie gniazdo Sokółów, które co parę tygodni, występuje na publicznej widowni. Wystarczy zaznaczyć, że w paru ostatnich miesiącach zorganizowali klub pikarski, urządzili parę wycieczek i festynów wspaniałych i w. i. Obecnie postanowili urządzić pierwszą prawdziwie podobnie największą zabawę w nadchodzącym sezonie jesiennym. W sobotę 6 września b. r. urządzają wspaniałą hal w Krugers Auditorium, czyli w największej sali w mieście. Dwie orkiestry — polska i amerykańska będą przegrywać na tańca. Przygotowano obszerny program o czem napisać

szemy w następnych numerach. Uważając również na ogłoszenia, które będą zamieszczone w przyszłości. Wszyscy narazie niechaj zgrabia się do smagowania nog. Zabawa to będzie jakich mało.

JERSEY CITY

Do Polonii w Jersey City.

Rodacy! Czy już przestaliśmy być dobrymi Polakami? O, nie! Choć już pamiętny sierpień przeminął, ale miłość i czułość dla Ojczyzny i jej najlepszych synów w nas nie wygasła.

Przeło zapraszamy Was na Uroczysty Obchód w niedzielę 29 września do sali przy Jersey Ave. i 4-jej ulicy o godzinie 8-jej po południu.

Program obchodu będzie bardzo urozmaicony. Przemawiać będą o. Korona i Dr. Dobroski z New York. Przyjdzie jak najliczniej. Wstęp wolny dla wszystkich.

Żąda zwrotu córki

Pani Maria Rafalowska, 89 Van Winkle Ave., Clifton wniosła apel do sędziego J. Bentley, by wy dał rozkaz Antoniowi Faranag z Clifton oddanie 15-letniej córki.

Pani Rafalowska twierdzi, że jej 15-letnia córka Mania opuściła dom rodzicielski w dniu 3 sierpnia b. r. i udała się do domu Faranagów, który znajduje się w mieście. Mania twierdzi, że w czerwcu 1904 r. wyszła za mąż za Ignacego Rafalowskiego, z którym żyła do 1916 roku. Miał 4 dzieci, a których najstarszy Kazimierz, liczy 17 lat, Mania 15, Franciszek 13 i Helena 9. Według zeznania sony, Rafalowski zabrawszy ze sobą najstarszego syna, opuścił ją w roku 1916.

Przykłady synek

Matka jego znajduje się do pewnego czasu w zakładzie dla obłąkanych. Wyrokiem sądu, on i 4 rodzeństwa są obowiązani płacić 62 i pół centa tygodniowo na utrzymanie matki. Czworo rodzeństwa płaci regularnie i bez szemrania na utrzymanie matki, on zaś wcale nie począł się do tego obowiązku i zalegał na 48 dolarów i 10 centów. Sędzia Lazarus dał kochanemu synowi 24 godzin do namysłu co woli, pobył w więzieniu powiatowym, czy też zapłacić swą zaległość. Namyslił się i złożył należną sumę. Nie szczepiała matka nazywa się Maria Palczyńska, a przykłady syna Władysław Palczyński, który jest kawalerem i ma dobrą posadę.

ELL LABETH

Delegaci na Zjazd

Miejsko-wiejskie Sokółów wybrało na swój pierwszy zjazd 15 delegatów na Zjazd 1 Okr. Zwi. Sokółów Polskich, który odbędzie się w Bronx, N. Y. w przyszłą sobotę i niedzielę. Pomysłowych obrad.

RAYONNE

Wypadek samochodowy

Stanisław Jasiński, 25 lat, zam. par. 40 E. 22 ul. uderzył autem wzdłuż 1. Avenue ul. uderzył przekraczającego ulicę Michała Garibano, 22 lat, zam. par. 18 W. 19 ul. który odniósł poważne okaleczenia na całym ciele. Jasiński brał go i zawiadził do miejskiego szpitala, celem opatrunku, a następnie zawiadomił policję, o niezwykłym wypadku. Szpitalny lekarz Dr. Wolfe przypuszcza, że Garibano ma złamaną prawą nogę.

LINDEN

PIERWSZY WIELKI BAL

urządza nowo zorganizowany Polski Klub Obywatelski, w niedzielę 2 września, na sali domu Narodowego, róg Roselle St. i Ziegler Ave.

Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Program uroczystości. Wstęp 25c. O. Kucharski współzadział uprasza KOMITET.

We Francji czyniono próby z dobrym rezultatem tępić masy polnych za pomocą gazów trujących.

Dr. Józef Michalski b. major-lekarsz wojsk polskich. Godziny przyjęcia: od 9-10 rano, od 1-2 popoł. od 7-8 wieczór. Wniedziale od 10-12 rano.



WASHINGTON MUSIC STORE. Merwasserzedei Instruktorzy-Artiste GRY NA HARMONIJ. BALABANOW BROS. Konserwatorium gry na fortepianie. Mandoliny i Banjo. PRZYJMUJĄCE LEKCJE. Przyjmujemy zamówienia na występy. 267 Springfield Avenue, 119 York Street, Newarck, N. J.

CZY WIECIE, DLACZEGO GOŚPODYNIE LUBIĄ UŻYWAĆ

MAGNOLIA lub STAR MILK

W SWEM GOSPODARSTWIE

79 876 837 1728 1063 1288 865 1057 1729

O TO dlatego, że wiedzą, iż produkty powyższej marki najlepiej nadają się do wszelkich potrzeb kuchennych, gdy potrzebne jest sarazem mleko i cukier. Wiedzą one, że zwłaszcza dzieci lubią je na chlebnie lub w kawie, herbatce i kakao. Przepadają one za ich smakiem. Pamiętajcie, że puszka takiego mleka, stojąca w lodowni, będzie Wam zawsze pomocną w rozstrzygnięciu ważnej kwestii Mleka w Waszem gospodarstwie. Nie psuje się ono, a jest bardzo oszczędne.

Oprócz tego jednak, każda puszka przedstawia dodatkową wartość dla każdej gospoyni. Oto, nalepi posiadają wartość pieniędzy. Gospoynie zbierają nalepki z puszek, a gdy mają ich pewną ilość, udają się do naszego Sklepu Premjowego i wybierają sobie cenne prezenty, nie tylko do użytku w gospodarstwie, ale i do ich użytku osobistego. Wybrać więc sobie mogą zabawki dla dzieci, różne drobiazgi dla domu, dla rodziny i t. d., jak to widzicie z fotografii prezentów, podanych w tem ogłoszeniu.

Zdając sobie sprawę, że nie wszyscy wiedzą o tych korzyściach, płynących z użycia powyższych marek mleka THE BORDEN COMPANY, — pragnąc zapoznać ich z niemi, robi dla nich specjalną ofertę, ważną tylko na czas ograniczony.

SPECJALNA OFERTA

Jeżeli wypieciście kupon u opodu tego ogłoszenia i wyślicie go nam dzisiaj, pošemy Wam Ilustrowany Spis Podarunków Premjowych, wraz z Specjalną Kartą Premjową, liczącą się za 10 bezpłatnych nalepek.

Poniżej podane Sklepy Premjowe przyjmują tę kartę wraz z innami nabranymi przez Was nalepkami Magnolia lub Star. Od jednego klienta przyjmowam one będą tylko jedną taką kartę wraz z 40 lub więcej nalepkami.

SKLEPY PREMJOWE

NEW YORK CITY 44 Hudson St., blisko Duane St. 424 West 42nd St., blisko Ninth Ave. 1427 Third Ave., blisko 80th St. 61 East 128th St., blisko Madison Ave.	BROOKLYN, N. Y. 879 Atlantic Ave., blisko Fourth Ave. 2 Sumner Ave., blisko Broadway LONG ISLAND CITY, N. Y. 44 Jackson Ave., blisko Fourth St.
BRONX, N. Y. 878 Courtlandt Ave., blisko 100th St.	JERSEY CITY, N. J. 850 Grove St., blisko Newark Ave. 684 Summit Ave., blisko Newark Ave.

Jeżeli w sąsiedztwie Waszem niema takiego sklepu, przyjmującego te Specjalne Karty Premjowe i nalepki, posłcie je do Borden's Premium Co., Inc., 44 Hudson Street, New York City, wraz z podaniem numeru premjum wybranego przez Was w Ilustrowanym Spisie Podarunków Premjowych, a pošemy je Wam bezpłatnie.

KUPON

Borden's Premium Co., Inc.,
44 Hudson St., New York

Proszę o przyznanie Karty Premjowej, jak ogłoszone.

NAZWISKO

ADRES

Polish

OPLACI SIĘ ZBIERAC NALEPKI

Helena
Mniszek

TREĐOWATA

Powieść

(44) (Ciąg dalszy)

— Ten chyba jako ozdoba?
— Dekoracja, która może się stać przy-
czyną choroby panny Rity — podchwycił
Brochwicz.

— Słyszałem, że baronowa Elzonow-
ska wybiera się na wystawę z dziadkiem
pańskim i panną Lucją — rzekł młody
Znim.

— Tak, jadą całym domem.
— Ach! węd będzie i panna Rudecka!
— zawołał Brochwicz. — Wiliuś Szeliga na
opowiadał mi o niej cuda. Bardziej jej cie
kaw. Czy istotnie ładna?

Trestka rzucił ukośne spojrzenie na
ordynata.

— Bardzo ładna i bardzo nieprzystę-
na — rzekł serjo.

— To zaleta!

— Przeciwnie, to wada! — odezwał
się Znim.

— Nieprzystętność jest wadą męża-
tek, nie panien.

— Brochwicz! czy ty trzeźwo?

— Najzupełniej!

— Bo wiesz, że dowodzisz niestycha-
nie!

Trestka potrząsnął głową.

— W zasadzie ma słusność. Zbyt
wielka cnota była dobrą w katakumbach
rzymskich. Dziś zarówno mężatkom jak
pannom nie jest w niej do twarzy.

— Mówisz na podstawie własnych
krzywd, ale panna Rita zalicza się do ul-
tra postępowych.

— Widać nie w każdym kierunku.

Brochwicz przerwał.

— Moi panowie, sęd o panie Ricie
zostawmy wyjątkiem Trestce. Chodzi nam
obecnie o pannę Rudecką... jakże ona ma
imię?.. Stefania, zdaje mi się.

— Tak, uroczka Stefia!

— O niej najwięcej powiedzieć nam
może ordynat, jako częsty gość w Słoko-
wca... a może i praktyk?... Waldy! ja-
kiego jest rodzaju cnota uroczki Stefci:
katakumbowa czy współczesna? Wartoby
zanotować. Ale... co tobie jest?..

Waldemar był błądy, widocznie wy-
brzony. Jego ściągnięte brwi, rozcięte nozdrza
i ironicznie skrzywione usta miały w sobie
poś zwłogowego. Skierował na Brochwicza
zimne sławce oczy i odrzekł krótko:

— Do panny Stefany Rudeckiej podoba
raznoma nie może mieć zastosowania.

Ton jego głosu zabrzmiał szorstko. —
Nastąpiło milczenie trochę przykre.

Brochwicz poczerwiał i spuścił o-
czy. Trestka zerwał binokle, potem zaczął
je starannie na nowo wkładać. Miał przy-
tem minę mówiącą: „Byłem na śladzie, te-
raz jestem w domu!”

Wayner, gładząc faworyty, patrzył na
Waldemara wzrokiem pełnym uznania i
szacunku, a nawet szepnął cicho:

— Gentleman!

Inni rzucali na siebie zdziwione spoj-
rzenia.

Waldemar milczał, paląc cygaro. Dał
im czas do rekolacji.

Pierwszy odezwał się Brochwicz.

— Wybacz nam, Waldy. Mówiliśmy
nieogłębnie, przynajmniej, lecz jesteśmy
wytłomaczeni, gdyż prócz Trestki i barona,
nikt z nas nie zna panny Rudeckiej.

Grzeszcność kolegi ujęła Waldemara.
Odrzekł z uśmiechem:

— Ja też chciałem jedynie zaznaczyć,
że trzeba się liczyć z dowcipami o nieznanej
osobie, zwłaszcza o młodej panie.

Drugi cios.

Ala przez głowę Waldemara przeleciała
błyskawiczna myśl, trochę gorzka:

— Ogromnie dotychczas naszemu
znanie mi ze styżeniasa, a ich moralizuje...
Jestem duren!..

Nie przechrząduj już milczenia, rozpo-
cznij nową rozmowę.

Wesoły nastrój powrócił prędko.

Pod koniec wieczoru książę Zanicki
podniósł ponownie kwestię małżeństwa
hrabianki Barskiej. On był najwięcej in-
teresowany, a zachowanie się Waldemara po-
głębiło jego nadzieje. Postanowił upewnić
się i po jakimś wstępie zapytał:

— Nie wiecie panowie, czy Barscy bę-
dą na wystawie, czy też jadą zagranicę?

— Będą na wystawie — odpowiedział
ktoś z gości.

A Waldemar rzekł:

— Tylko Lignicki czyniłał do Rzy-
mu zapewne dla odbicia balu w rzeczy-
wistości dla znalezienia nowej partii w świe-
cie czarnym kółkiem holduje.

— Ciekawe co by nastąpiło, gdyby się
ożenił z Barską. Ona, przeciwnie, należy do
białych.

— Możeby sam zbiegał, albo polakie-
rował ją na czarno — zaśmiał się Broch-
wicz. — A że Melanja jest śniada i nie do
twarzy jej w czarnem, więc wycofała się z
tego za pośrednictwem kosza.

— Na wystawie rozpocznie się nowy
turniej. Do jej pierścienia przygotowały
panowie kopje — rzekł Waldemar trochę
ironicznie.

Wszystkie oczy spoczęły na nim. Za-
panowała chwila ciszy.

Waldemar popatrzył na nich zdziwio-
ny.

— Cóż mnie tak oglądacie?

A Trestka palnął na głos:

— Oni mają un presentiment, że w
tej gonitwie trafią na przeszkodę.

— Jaką mianowicie?

— W osobie pańskiej, którego kopja
ma szanse zwycięstwa.

Waldemar wzruszył ramionami, puścił
kłąb dymu i odrzekł obojętnie:

— W takim razie jesteście plus royalis-
tes que le roi. Posądzacie mnie o zamiary,
jakich nie mam.

Słowa te zrobiły wrażenie.

Książę Zanicki miał ochotę dziękować
Waldemarowi, ale zdołał powstrzymać wy-
buch wdzięczności. Uważał, że dla utrzy-
mania się w tonie pawidzewego lorda należy
zachować zimną krew zawsze i wszędzie.

Ale Brochwicz miał więcej polskiej
krwi w sobie, a przynajmniej nie starał się
jej przebarwiać, zawołał przeto z całą
szczerznością:

— No! jeżeli ty, Waldy, wycofujesz się
z turnieju, nastąpi prawdziwa i ostra wal-
ka, do której i ja się zapisuję. Niech co
chce będzie!

— Bravo Brochwicz, naucz mnie, jak
się to zdobywa laury u panien, bo co pra-
wa, niebardzo wiem.

— Spytaj o to Trestkę. On prowadzi
kampanię od trzech lat. Ja się na tem nie
znam.

Brochwicz komicznym ruchem zała-
mał ręce.

— On się na tem nie zna! Słyszeliście?

Trestka zabrał głos:

— Niełatwie ordynat wysyła pana do
mnie na studia, bo chociaż prowadzę kam-
panię od trzech lat, ale bez rezultatów, pa-
nu zaś głównie chodzi o finał, czy tak?

— Zapewne, byle pomyślny.

— Nie wątpimy.

Książę Zanicki obrzucił Brochwicza
szyderczym spojrzeniem.

— Słuchaj-no, Jurek — rzekł Walde-
mar — na co ci czyjeś rady? Zaczynaj sa-
modzielnie i niebawem dojdiesz do finału,
ba! nawet do epilogu.

— Tak mówisz? Ha, to trudno, trzeba
się zdobyć na odwagę!

Waldemar podniósł brwi.

— Uprowadź ci, że jeśli z takim wy-
krzyknikiem będziesz się zbliżał do Bars-
kiej, to lepiej od razu zamówić sleeping i ru-
szaj za Lignickim do Rzymu, a dla odmia-
ny obróć oczy na Kwiryną.

Brochwicz ukołonił się z udaną powagą.

— Pojaje tam, ale w podróz poślubną.

— Jesteś nieoceniony!

— Phyl! ale czy hrabianka postawi
nad tem swoje accent grave, to kwestja —
sztydził Trestka.

— Wypijmy za pomyślność sprawy! —
zawołał Waldemar. — Szampana!

Zaczęto wznosić toasty, wesołość bu-
chała już niezmierną, wino płynęło. Przy
dziękach kieliszków rozbrzmiewał pełen
życia, tryskający młodością i weselem Gau-
deamus!

XXI

Wzrósł pierwszy dzień oziółł
świat cudną pogodą. Słońce zalewało pola,
błękit nieba miał tony czyste, ale już tro-
chę blędsze w kolorach.

Rzyska zółtała, napiętrzone stertami.
Leciuchny pierwszy odień jesieni bujał
w powietrzu. Umilkły przepiórki, żobow-
terkotki, w trawach i ugorach ćwierkały
koniki polne.

Gniaźda czwórka ze Słodkowie rwała
pomiędzy polami, ciągnąc za sobą strójne
lando i strójne postacie siedzących w nim
kobiet. Pani Elzonowska, Stefia i Lucia
jechały do kosiółka.

Niedzielne tłumy pobożnych sunęły
po kłębach w barwnych strojach, rozwe-
selały pomyślnym ukołchem zbiorów, ha-
łasowały. Pani Idalia razem z pogodą, była
słoneczna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



90-letnia Helena Sellers z Jer-
sey City, N. J., jest zapalną
zwolenniczką fajki.

FILADELFA

W poniedziałek 3-go września,
„Labor Day” w kościele św. Wa-
lentego rozpoczęli amerykańskie go-
szendary. Uroczystość rozpo-
czyła się o godzinie 10-tej rano.
W nabożeństwie i świeckiej uro-
czystości wzięły udział wszystkie
towarzystwa złączone z kościo-
łem św. Walentego, policy du-
chowni różnych wyznań z Filadelfji,
księża Narod. Kościoła z
Baltimore, Md., Camden, N. J.,
Trenton, N. J. Chór parafjalny z
Frankford w połączeniu z chó-
rem im. St. Moniuszki pod batutą
p. E. Ryglewicza wykona „Wia-
zanek Melodji Polskich” i „Te-
sknotę za Ojczyzną.”

Opera w Filadelfji.

Teatr Polski pod dyrektcją T.
Wandey i W. Ochrymowicza
zjechał z New Yorku do naszego
miasta z całą trupą artystyczną
którą otworzył sezon piękna o-
perą polską, kończącą pod tytu-
łem STRACHY W ZAMCZYSKU.
Znakomicie śpiewający wystąpił
w partjach głównych, balet po-
raz pierwszy zaprezentuje się w
pięknym tańcu klasycznym, u-
kładu p. Luni Nestor. Znakomita
artystka scenic warszawskiej po-
raz pierwszy ukaże się w Filadelf-
ji na scenie Teatru Polskiego.
— Tępo ludowe, oberek, masur, kra-
kowiak. Piękne arje, duety ter-
cety, sekstety, kostiumy malow-
nicze. Pani Maria Jarawska po-
wita publiczność filadelfijską.
Wszystcy bez wyjątku artyści
występujący w Teatrze Polskim,
przyjmą przy stałym naszym by-
walcem, a mianowicie: Panie T.
Wandey, M. Jarawska, S. Sta-
niławska, S. Lubicz, H. Kilińska,
M. Zacharska i inne. Pano-
wie: W. Ochrymowicz, J. Kalli-
ni, J. Plakowski, M. Emeryczak,
A. Swarczak, J. Drodzow. Cze-
kała cierpliwie na M. Urba-
n, balet M. Motowidłowska i
J. Król.

Moose Auditorium 10-go wrześ-
nia o 8-mej wieczorem, ponie-
dzialek.

ASPIRYNA

„Powiedz „Bayer” i dopomi-
naj się



Prawdziwa

Dopóki nie zobaczysz nazwy
„Bayer” na paczce lub na table-
cie nie otrzymasz prawdziwego
Bayer wyrobu przepisywanego
przez lekarzy, przez przeszło dwa
dziesiąta dwa lata i uznanego przez
miliony, jako doskonały na:
Neuralgie Ból głowy
Ból zębów Lumbago
Ból uszu Reumatyzm
Zarzębienie Ból Ból
Przyjmując tylko „Bayer” pa-
czka, która zawiera odpowiednią
instrukcję. Wygodne pudełko z
12 tabletkami kształtu kółka cen-
drowa. Aplekarsze również sprzed-
ają fiaskolki z 24 i 100 tabletkami.
Aspiryna jest marką ochronną
na wyroby Bayera Monocet-
caldeser Salicylicacid.

Rażący Kontrast:



Przed laty przyjechało z
Polski dwóch przyjaciół.
Każdy z nich przywiózł
ze sobą żonę, dwoje dzieci,
parę silnych rąk do pracy
i szpas dobrych chęci.

Przez rok pracowali w tej
samej fabryce i utrzymy-
wali ze sobą bliskie sto-
sunki. Pewnego dnia je-
dnak zmiana zajęła rozłączyła ich. Widywali się teraz coraz
rzadziej, aż wreszcie zupełnie zniknęli sobie z oczu.

Po czterech latach spotkali się przypadkowo przy South
Ferry. Jeden z nich miał młodego człowieka wesołego i zado-
wolonego z życia, drugi wyglądał smutno, jakby go trapiło
jakieś zmartwienie. Już po kilku słowach rozmowy uwi-
dnieł się rażący kontrast historii i owoców ich ostatnich lat
pracy.

Pierwszy z nich, uśmiechający się wesoło, znowozdręził sobie
przez ten czas tyle, że mógł kupić na własność ładny domek
podmiejski, otoczony dużym ogrodem. Drugi — o smutnym
spojrzeniu — nie pomyślał nigdy o oszczędzaniu i mieszkał
ciągle w starym rowalnym domu robotniczym.

Pierwszy — szczęśliwy — jest depozytariuszem w Bowers
Savings Bank.

Po dokonaniu pierwszego zadania, myśli o ciągle o przyzwo-
ści, oszczędzając nadal powoli lecz wytrwale.

42nd ST. BOWERY OFFISOWE:	
Pon.	— 8.30 do 7
Wter.	— 8.30 do 4
Środa.	— 8.30 do 4
Czwart.	— 8.30 do 4
Piątek.	— 8.30 do 6
Sobota.	— 8.30 do 1

BOWERY GODZINY OFFISOWE:	
Poniedział.	— 9 do 7
Wtorek.	— 9 do 6
Środa.	— 9 do 6
Czwart.	— 9 do 6
Piątek.	— 9 do 6
Sobota.	— 9 do 1

THE BOWERY SAVINGS BANK

110 East 42nd Street (naprzeciwko stacji Grand Central)
i 128 BOWERY, NEW YORK

Z BROOKLYNA

Kolizja tramwajowa

Cztery osoby doznały poważ-
nych obrażeń ciała a kilkanaście
strachu i wstrząsów, gdy zderzy-
ły się tramwaje na narożniku
ulicy Flushing i Franklin Aves.
Przyczyną kolizji było wadliwe
prześwietlenie szyn. Sprawa wy-
padku zostanie podjęta przez
odpowiedzialności.

Poszkodowanymi byli: Adam
— Paulina i Ewelina Plotnik, za-
mieszkał pnr. 2842 West 81 ul.
Conely Island i James Clarke, 238
Franklin Ave.

Skutki nieuwagi

Jadąc tramwajem linii „Bush-
wick Ave.” Edward Majdan, lat
31, zam. par. 101 Hallick Ave.,
Ridgewood wymusił przez okno
rękę przejeżdżającego obok samo-
chód ciężarowy uderzył w wy-
chylony z tramwaju rękę i Ma-
jdan doznał dość poważnych o-
brażeń.

Wzywany lekarz opatrzył rany
poszkodowanego policie mu być
na drodze raz uwalniający.

Strajk operatorów kinematograficznych

Ustąpi operatorów kinowych, lo-
kal 308 miała w dniu wczoraj-
szym posiedzenie. Członkowie za-
żądali 25 procent podwyżki. O
ile zapadła ich nie zostaną za-
wierzone do 1-go września, zb-
per „Vaudeville Manager's As-
sociation”, poruczą w tym dniu
prace.

Nagły zgon

64-letnia Kala, lat 34, subje-
kt 140 North 9 ulicy przechodził 8
ulicy doznał nagłego zawrotu gło-
wy i chcąc się ratować, uisnął na
schodach domu pnr. 112 przy tej-
że ulicy i zemdlał.

Policjant ujrzawszy zemdłego
człowieka wezwał pogotowie ratunkowe.
Mimo natychmiastowej pomocy
lekarskiej, Kala zmarł w drodze
do szpitala Greenpoint. Przyczyna
nagłego zgonu nieznana.

Badanie lekarskie odbędzie się
jutro.

W niedziele, dnia 2-go wrze-
śnia, o godz. 10-tej rano odbę-
dzie się ślubne nabożeństwo w
Kościele św. Krzyszta — 15th
Street, Brooklyn, N. Y., za spo-
koj duszy sp. Antoniego Cywiń-
skiego z Jersey City, N. J., na
które wszystkich znajomych i
kremnych zaprasza

Katol. W. Trzpięczyński.

Przerwa w komunikacji

Spieszący do pracy pociągami
kolei podmiejskiej B R T spóźnił
się do swych zajęć o kwadrans
z tego powodu, że komunikacja
na linii Brooklyn została prze-
rwana z powodu zepsucia się mo-
toru w jednym z pociągów.

Szczęśliwym wypadkiem ten miał
miejsce w pobliżu 36-tej ulicy i
mechanicy, którzy byli na stacji
pospieszyli, aby zepsucie napra-
wić.

Podczas wypadku w pociągu
znajdowało się około trzystu o-
sób. Spokój panował zupełnie.

NIEZWYKŁA POMYLKA

Szukała płamy której nie było

Przed kilkoma tygodniami nie-
znany przedmiot dostawiony był do
mieszkania Evelyn Shain, 93 Ha-
milton Ave., skradłi oprócz kilku
stuk biżuterii piękna jedwabną
suknię, którą p. Shain załatwiła
z miłą na sobie. Policja prze-
prowadziła śledztwo w tej
sprawie, ożreka, że sprawcy
kradzieży nie zostaną ujęci z po-
wodu braku śladów.

Wszyscy zapomnieli o wypad-
ku i w mieszkaniu Shain życie po-
toczyło się normalnym trybem.
Od kradzieży minął miesiąc.

Wczoraj nad wieczorem Shain
wracając do domu tramwajem,
zauważyła ideą Contt ulicą ko-
biecie, która miała na sobie jej
suknię. Zatrzymawszy tramwaj
pokrzykowała wyzwała rzek i pod-
biegła ku nieznajomej zapyta-
ła, skąd ma suknię. Ta spojrz-
awszy na Shain nie nie odrzekła.

Realności idą w górę!

KTO KUPI DOM TERAZ —
ZROBI BARDZO MĄDRZE!

Nas w hacie domy o róż-
nej cenie, we wszystkich
dzielnicach Brooklyna

Nasz własny adwokat spraw-
dza prawo własności (property
search), ukartucni kontrakt
kupna i sprzedaży.

Pozycza Pieniądzy
na HYPOTECE

ASEKURACJE
WSZELEKIEGO RODZAJU.

Eugene E. Kovach
206 Driggs Avenue,
Brooklyn, N. Y.

tylko posłała doń. Zdenierowa-
na kobieta wzięła policjanta i
kazała oddać jąję za aresztowaną.
Nieznajoma, zabrana na stację po-
licyjną podała swe nazwisko, ja-
ko Maria Villare, 432 — 85 ul.
i oświadczyła, że suknię nabyła
w sklepie ubiorów damskich pa-
n. 54 King ul.

Shain jednak niedowierzając,
poczęła szukać płamy od oliwy,
która miała być na walcu z le-
wego boku.

Aczkolwiek Shain miała „do-
bry znak”, płamy nie znalaziono.

Zawiadomienie

Posiedzenie Tow. Ośw. im. M.
Konopnickiej odbędzie się dnia
29 sierpnia, b. r. o godz. 8-mej
wieczorem w Domu Narodowym,
przy Driggs Ave.

Poniżej mamy ważne sprawy
do załatwienia proszę o jaknaj-
liczniejsze przybycie.

St. Cywiński, sekr.

TEL. STAGE 3111.
DR. S. REINHARD
CHOROBY OCZU, USZU I GARDŁA
Dziśna okulary.
GODZINY: — Rano od 12 do 4 — od 4 do 6
PODZIEŁNY W niedziele 7-11 rano.
417 17th Avenue, blisko 9 ulicy,
róg Driggs ul. Brooklyn, N. Y.

POLESCY LEKARZE

